

Kontrolować debatę, kontrolując język

6 marca 2020

Organizacje pozarządowe działające na rzecz masowego przyjmowania imigrantów i uchodźców, a także dziennikarze reprezentujący podobne poglądy próbują narzucić język debaty o kryzysie migracyjnym. Akurat tego wyrażenia – „kryzys migracyjny” – też chcieliby, żebyśmy nie używali.

W mediach społecznościowych dziennikarz portalu gazeta.pl Patryk Strzałkowski kolportuje zasady mówienia o migracji, które pochodzą m.in. ze strony promującej migrację – uchodźcy.info. Pod pretekstem, że szerzą dehumanizację, niektóre słowa są deprecjonowane po to, żeby sterować dyskusją i odebrać innym możliwość opisywania sytuacji w inny sposób, niż pożądaný przez zwolenników przyjmowania imigrantów.

I tak wzywa się, żeby nie używać zwrotów:

1. Nielegalny imigrant, ponieważ człowiek nie jest nielegalny – argumentują.

To nadużycie, bo stwierdzenie „nielegalny imigrant” nie oznacza, że człowiek sam w sobie jest nielegalny, tylko że w sposób bezprawny przekroczył granicę. Co prawda konwencja gwarantuje uchodźcom prawo do wjazdu bez dokumentów, ale nie każda taka osoba jest uchodźcą. Mamy też wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który pozwala państwu wydalać osoby nielegalnie przekraczające granicę bez rozpatrywania ich wniosków zaraz po złapaniu. ETPC uzasadnia: „Postawili siebie samych w sytuacji niezgodnej z prawem, usiłując jako część dużej grupy przekroczyć granicę z Hiszpanią w miejscu niedozwolonym, wykorzystując przy tym przewagę liczebną i używając siły”.

2. Fala migracyjna – ponieważ przedstawienie tego w ten

sposób jest jakoby odczłowieczaniem imigrantów.

Prezentującym taki pogląd widocznie zależy na tym, żeby pozbawić język możliwości przedstawienia takiego zjawiska jako potencjalnego zagrożenia. Nie ma wątpliwości, że sytuacja imigrantów i uchodźców jest trudna, ale zjawisko masowej, nielegalnej migracji jest także zagrożeniem dla stabilności państw i nie ma powodu, żeby nie używać do tego celu języka opisowego, który w żaden sposób nie narusza dobrego imienia poszczególnych imigrantów, ani nie neguje ich trudnej sytuacji.

3. Kryzys imigracyjny – bo nie jest kryzysem szukanie azylu przez tych ludzi, lecz sami oni doświadczają kryzysu.

Jest to zmuszanie nas do przyjęcia perspektywy imigranta i jednostronnego spojrzenia na zjawisko, co jest niedopuszczalne, bo sama masowa imigracja stanowi kryzys i wyzwanie dla państw. Jeżeli nie można nazwać zjawiska, to nie można podjąć środków mu przeciwdziałających.

Takie podejście przypomina orwellowską metodę kontroli nad językiem. Doprowadzi to nie do ucywilizowania dyskursu, lecz do wytrącenia tym, którzy chcą powstrzymywać masową, nieuregulowaną migrację, narzędzi komunikowania swoich zastrzeżeń. O wyzwaniach, jakie stanowią masowe próby przekroczenia nielegalnie granicy nie byłoby można wówczas mówić językiem opisującym to zjawisko jako problem, zagrożenie, łamanie prawa. A na to nie może być przyzwolenia.

Autorstwo: Jan Wójcik

Źródło: Euroislam.pl